

Urządnik wychodzi 10 i 25  
każdego miesiąca.

**Przedpłata**

miejscowa i zamiejscowa wynosi  
kwartalnie . . . 60 ct.  
półrocznie . . . 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są  
od opłaty pocztowej.

# URZĘDNIK

Redakcja i administracja  
znajduje się w Przemyślu,  
w rynku, w drukarni Jana Cara.

Przedpłatę należy przesyłać  
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-  
tą 6. centów od wiersza drobnym  
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Z powodu zrzekowin Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Następcy Tronu

## ARCYKSIĘCIA RUDOLFA.

Głębokie współczucie narodów austriackiej Monarchyi z wszystkim co dotyczy Rodziny Najmiłościwiej nam panującego domu Habsburgów, — miało znowu sposobność ujawnić się z okazji zrzekowin Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa z Jej Królewską Wysokością Księżniczką Stefanią, córką Najjaśniejszego Króla Belgii, które odbyły się na dniu 7 b. m.

Wiadomość ta przejęła radością wszystkie serca w szerokich granicach Austrii, serdeczne życzenia i błogosławieństwa spływały z ust milionów na głowę młodej pary książęcej, a radość jaka panowała z tego powodu w Rodzinie Cesarskiej, znalazła harmonijny oddźwięk w sercach wszystkich narodów Monarchyi.

Piękny to a podniosły objaw łączności ludów z tronem, opartej na podstawach sprawiedliwości, serdecznej miłości i wierności.

Niech więc i nam będzie wolno w imieniu wszystkich urzędników polaków, przesłać serdeczne życzenia Najdostojniejszej Parze, oby Bóg dobry zlał na Jej głowy wszelkie łaski i błogosławieństwo swoje, oby Ją zachował dla uszczęśliwienia narodów.

### KILKA SŁÓW ODPOWIEDZI

#### „ZWIĄZKOWI.”

Często zdarza nam się spotykać z zarzutem, jakoby urzędnicy w kraju naszym niełączyli się z narodem, ale szukali odrębności po za takowym.

Nie czuliśmy się dotąd w obowiązku występowania przeciw takiemu zdaniu, jak długo ono objawiało się tylko w potocznej dyskusyi jako indywidualne zapatrywanie ludzi pojedynczych; gdy jednakże zarzut ten podniesiony został w artykule czasopisma poważnego jakim jest niezaprzeczenie „Związek” i został nam uczyniony publicznie, nie możemy pominąć

tej sposobności, by go nieodeprzeć z wszelką stanowczością, jako zarzut wcale nieuzasadniony, — i jesteśmy pewni, że autor artykułu tego nie byłby nam uczynił tak niesłusznego zarzutu, gdyby się był dokładniej rozpatrzył w stosunkach kraju naszego.

Gdziekolwiek bowiem wejrzymy w nasze stosunki społeczne, wszędzie widzimy urzędnika przykładającego się chętnie do wspólnej pracy z narodem w granicach ustawą dozwolonych, wszędzie widzimy go niosącego chętnie i bezinteresownie swój szczupło wymierzony czas wolny i swoją pracę na ołtarz dobra publicznego.

Przypatrzmy się tylko urządzeniom autonomii naszej, czem że by one były, zwłaszcza w małych mia-

stach i miasteczkach gdyby nie wchodził tam urzędnik, jako żywioł nawykły do systematycznej i wytrwałej pracy, do porządku i bezinteresowności.

Czem że by one były gdyby je oddano w niedoświadczone ręce małomieszczanina naszego, który wyznajmy prawdę, jeszcze dotąd nie dorósł obowiązkowi jakie nań wkłada autonomia, a bez wpływu jedynej prawie inteligencji z jaką on wchodzi w styczność, to jest urzędnika, wprowadził by on chaos w te instytucje, który by on uczynił niemożliwymi.

Urzędnik dopiero wchodząc w te instytucje jako obywatel kraju, wprowadza tam ład, karność, bezinteresowność, znajomość ustaw, parlamentar-

ne traktowanie spraw, a pod jego kierownictwem i za jego przykładem wykształcają się pomiędzy małomieszczanstwem ludzie, którzy z czasem dorastają do obowiązków jakie na nich wkłada autonomia.

W stowarzyszeniach naszych wszelkiego rodzaju, znajdujemy także wszędzie urzędnika, który czy to inicjatywą, czy pracą, czy wreszcie datkiem skromnym, przyczynia się chętnie do dobrego celu i łączy się z współobywatelą swoim.

Gdyby autor wspomnianego artykułu przeglądnął był tylko skład wszystkich dyrekcji stowarzyszeń zaliczkowych w kraju i przypomniał sobie dzieje powstania tych instytucji, byłby się przekonał niezawodnie, że niejedna z takowych zawdzięcza swoje powstanie, byt i rozwój urzędnikowi, który często jest inicjatorem takich stowarzyszeń w kraju, a związane podtrzymuje swą pracą.

Prawda że praca to skromna, cicha, mrowcza, bez rozgłosu, — zasługująca jednak niemniej na uznanie, choćby jedynie z tego powodu, że niesioną jest bezinteresownie, z uszczerbkiem wolnej chwili urzędnika, pozostawionej mu w bardzo szczupłym wymiarze do wytchnienia po ciężkiej pracy i do pożytku rodzinnego.

Każdy nie uprzedzony, kto zna nasze stosunki społeczne przyznać nam musi, że tak jest a nie inaczej, a w takim stanie rzeczy pytamy, czyż zasłużył sobie urzędnik na to, by mu zarzucano: „że szuka chwały w odrębności, która dzisiaj nie popłaca”?

W odrębności on chwały nie szuka, tośmy wykazali, — a że nie szuka

tego także co popłaca, to widać już z tego że został urzędnikiem, bo tem samem zrezygnował on z wszystkiego co popłaca.

Zresztą nawoływanie dziś urzędnika polaka do łączności z narodem, zdaje nam się niestosownem, bo wszakżeż narodu nie stanowią ani gospodarze, ani rękodzielnicy, ani kupcy i przemysłowcy, ale wszyscy razem dopiero dołączywszy do nich i urzędnika stanowią naród, pojedyncze osoby mogą się wyłamać z łączności z narodem, ale nie cała część jego, która wyszła z narodu, żyje w nim i stanowi jego nieodłączną całość.

Być może że autor wspomnianego artykułu uważał się z tego powodu uprawnionym do zarzucenia urzędnikom „odrębności urzędniczej” — że oni zawiązują dla siebie stowarzyszenia urzędnicze i pragną rozwoju takowych.

Dziwna to rzecz: gospodarze, rękodzielnicy, kupcy, przemysłowcy, lekarze, artyści, literaci, prawie każda wspólnością pracy i interesów połączona część narodu naszego, tworzy stowarzyszenia dla popierania swych odrębnych zawodowych celów i interesów; a przecie nikt nie czyni im z tego powodu zarzutu, że szukają chwały w odrębności, pytamy dlategoż jedynie urzędnikowi miałoby być wzbronionem swobodne wykonywanie tych praw ogólnych pod grozą ciężkiego zarzutu: chęci odłączania się od narodu.

Wszakżeż urzędnik jeżeli zawiązuje dla siebie stowarzyszenia w celu wywalczenia sobie praw swoich i lepszego bytu, jeżeli stowarzyszony sta-

ra się o to, by mu nie była wyrządzoną krzywda na każdym kroku, by wdowa i sierota jego była zaopieczona, by mógł spocząć bez troski, gdy styra siły przy ciężkiej pracy na stare lata, jeżeli w stowarzyszeniu swoim wzajemnie się ratuje w potrzebie i nieszczęściu — pytamy czyż on tym sposobem zrywa łączność z narodem? czyż dąży do odrębności stawiającej go po za narodem? — czy czyni on gorzej jak np. ów gospodarz, który stowarzyszony stara się o obniżenie podatku gruntowego, a tem samem o zwalenie większego ciężaru na opłacających podatek zarobkowy lub spożywczy?

Każdy zawód ma swoje odrębne, sobie tylko właściwe potrzeby, o których zaspokojenie starać się jest jego obowiązkiem, a wypełniając ten obowiązek, postępuje moralnie, niemoże zatem grzeszyć tem samem przeciw obowiązkowi jakie ma względem narodu swego.

Także i tę okoliczność: że stowarzyszenia urzędników nieprzystępują do krajowego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nie należy kłaść na karb chęci odosobnienia się; Związek bowiem ma na celu łączenie, popieranie i tworzenie nowych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w kraju, stowarzyszenia urzędników zaś żadną miarą pod tą kategorię stowarzyszeń podporządkować nie można, — nie są one bowiem stowarzyszeniami zarobkowymi, zaliczkowymi lub gospodarczymi w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale mają na oku popieranie spraw wyłącznie zawodowych, a jeżeli przy-

## Telegram tajemniczy.

(Opowiadanie kolejnika amerykańskiego).

Kto był świadkiem okropnej burzy, jaka onego czasu szalała w pewnych okolicach stanów zjednoczonych Ameryki: kto widział to morze wody spływającej jednym ogromnym strumieniem na ziemię, jak gdyby się już wszystkie sluzę i groble niebieskie poprzerzywały i lada chwila miała nastąpić druga edydeja katastrofy biblijnej; kto co chwila wzdrygać się musiał na przeraźliwy huk grzmotów, i oczy zamykać na widok ognistych gzygzaków rozdzierających bezustannie ołowianą niebios powłokę; kto w ogóle mógł sobie uprzytomnić niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju grożące człowiekowi wśród takiej burzy na każdym kroku — ten z pewnością wcale się nie dziwił, że pociąg mieszany Nr. 39 o całą godzinę był spóźnionym.

Byłem podówczas naczelnikiem małej stacyjki, w której jak to powiadają, pan naczelnik sam dzwoni.

Nie wielki budynek stacyjny, o kilkanaście kręków od toru kolejowego, stał smętny, opuszczony, jakby ręką możnego verwaltungs-rata w przejeździe przez okno wagonu wyrzucony bez celu, zdawał się zupełnie w tem miejscu niepotrzebnym, gdyż jak daleko sięgnąć można było okiem w koło nigdzie nie było widać ludzkiej osady.

A jednak miał w tej pustyni dość ważne przeznaczenie.

O jakie 7 kilometrów od tego miejsca, w pięknej willi mieszkał jeden z najmłodszych verwaltungs-ratów pan Eldridge i dla jego to wygodę urządzono ten przystanek, w którym mnie przypadkowo, dano sposobność do rozmyślenia nad przyjemnościami życia Naboba kolejowego.

Budynek ten był dla mnie mieszkaniem biurem, magazynem., wszystkim. Wystarczył mi jednak zupełnie, i było mi w niem dobrze o tyle, o ile człowiekowi samemu i przywykłemu już do biedy kolejowej, dobrze na świecie być może.

Owego tedy dnia, wieczorem, stałem przed moją pustelnią, oczekując w niepokoju pociągu, który już był wyszedł ze sąsiedniej

stacyi. Godzina 8 dobiegała, gdy nareszcie z-pozą ostatniego zakrętu ukazały się dwa czerwone światła lokomotywy, niby para wielkich, wytrzeszczonych, krwią zabiegłych oczu, stunożnego potwora, który co prawda, w tej chwili był dla mnie niemal aniołem pocieszycielem.

Wielki kamień spadł mi z serca — dwa najniebezpieczniejsze mosty na mojej przestrzeni, przez które przejazd w czasie tak okropnej burzy, jest rzeczą nader ryzykowną, minął pociąg szczęśliwie. Ujrawszy więc czerwone światła, odetchnąłem nieco wolniej... mimo to jednak pozostało jakies rozdrażnienie nerwowe, jakiś niepokój wewnętrzny, którego przyczyną inna jeszcze była okoliczność.

Tegoż dnia przed południem miałem otrzymać przesyłkę pieniężną dla p. Eldridge w poważnej kwocie 17000 dolarów. Pieniądze jednak nienadeszły — i awizowano je pociągiem wieczornym, który się właśnie zbliżał do stacyi. — Myśl że tak znaczną kwotę przechować będzie trzeba przez noc u siebie, zdolną była zaniepokoić najodważniejszego człowieka, zwłaszcza gdy jest sam

tem także i udzielaniem zaliczek się zajmują, to jest to jednym z wielu, ale nie jedynym ich celem

Gdyby stowarzyszenia urzędnicze przystąpiły do Związku, musiałyby już przez to samo stracić odrębność swego charakteru, przestałyby być tem czem są, a przynajmniej czem być powinny i zmieniłyby się na zwyczajne stowarzyszenia zaliczkowe, a że do tworzenia takich stowarzyszeń niepotrzebują urzędnicy występować w charakterze swoim jako urzędnicy, to wykazaliśmy już w poprzednim artykule naszym.

Jak więc z jednej strony wątpimy żeby pomiędzy urzędnikami znalazł się człowiek inteligentny, któryby nieuznawał potrzeby i dobroczynnych skutków krajowego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i nie popierał go wszelkimi siłami, tak z drugiej strony nie możemy się zgodzić ze zdaniem, jakoby wszystkie stowarzyszenia w kraju, bez względu na ich cele odrębne, zatem i stowarzyszenia urzędnicze do Związku wcielone być miały, takie postępowanie bowiem wykraczałoby po za ramy Związkowi nakreślone i zwicznąłoby cele pojedynczych stowarzyszeń.

L. H.

## Od Redakcyi.

**Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał wydawnictwa, zapraszamy więc szanownych prenumeratorów naszych, których prenumerata się kończy o odnowienie takowej, tych zaś którzy z pre-**

**numeratą za ubiegły kwartał zalegają o wyrównanie tej zaległości gdyż od regularnego wpływu przedpłaty zawisł był wydawnictwa naszego.**

## Stowarzyszenia.

### Lwowska spółka urzędników.

Lwów dnia 20 marca (Kor. Urz.)

(K. O.) Z poprzednich korespondency moich przekonaliście się że towarzystwo nasze jest obecnie w stanie przejściowym: opozycya, zmiana Dyrekcji, niżenie stopy procentowej, wycofywanie kapitałów, wpisy nowych członków opozycją przynęconych: oto objawy tego stanu i zaiste od lat 15 to jest od czasu istnienia stowarzyszenia naszego niebyło takiego gorączkowego zajęcia się członków stowarzyszeniem, takich starć i wymiany zdań jak obecnie. Szczęściem że cała sprawa rozwija się normalnie i są wszelkie widoki po temu że po wzajemnem ustępiwstwie obydwu stronictw w opozycyi stojących czynności stowarzyszenia powrócą do zwyczajnego trybu i zapanuje znowu równowaga żywiołów i spokój dla każdej instytucji kredytowej tak pożądany.

Z obowiązku mego jako sprawozdawcy podaję wam w krótkości przebieg walnego zgromadzenia naszej spółki z dnia 10 marca.

Porządek dzienny zgromadzenia tego był następujący:

1. Zreasumowanie zapadłej uchwały niżającej stopę procentową z 12% na 8%.
2. Ustalenie marki prezencyjnej dla członków dyrekcji.
3. Wybór komisji, rewizją statutu zając się mającej.

W pierwszym przedmiocie na porządku dziennym postawionym zabrał głos Dr. August Balasits jako wnioskodawca.

Mowca starał się wykazać że raptowne niżenie stopy procentowej z 12% na 8% jest skok za wielki i tak niebezpieczny iż skutki jego mogą zachwiać podstawą stowa-

rzyszenia. Już 15 rok upływa (mówi wnioskodawca) od założenia stowarzyszenia naszego, które powstało za staraniem nieodżałowanego radcy skarbowego Eitelesa. Dobroczynne skutki towarzystwa tego po dziś dzień na każdym kroku spostrzedz można wykazują je kondytkta na pensye emerytów które obniżyły się w czasie istnienia tow. o 80%, wykazuje to niemniej i ta okoliczność że wielu uboższych i pomocy pieniężnej potrzebujących urzędników za pomocą naszego stowarzyszenia zdołało się uchronić od lichwy, która w tak krytycznych czasach jak lata ubiegłe wdzierzała się w lichy kredyt urzędnika. Towarzystwo to powstało z nielicznych udziałów. — dowolnie, powoli składał każdy członek swój grosz jaki miał, a wkładkami temi przychodzono w pomoc potrzebującym pomocy członkom, stowarzyszenie więc nasze było w początkach towarzystwem w z a j e m n e j p o m o c y, a dopiero pod wpływem ustawy z roku 1873 oderwało ono się od ogólnego stowarzyszenia urzędników aust. węg. Monarchyi i stało się samoistnym stowarzyszeniem zaliczkowym.

Jest że ono stowarzyszeniem zaliczkowym?

Według teoryi, towarzystwa zaliczkowe mają rację bytu wtedy tylko, gdy są towarzystwami produkcyjnymi, nasze zaś ma cel konserwatywny, konsumcyjny, a nie produkcyjny i jako takie tylko utrzymać się może, bo gdyby się miało zamienić w stow. zaliczkowe w całym tego słowa znaczeniu — straciło by rację bytu.

Mowca podnosi dalej że stowarzyszenie nasze powinno posługiwać się wyłącznie własnym kapitałem, to jest udziałami a nie przyjmować do obrotu kapitałów obcych, jest ono bowiem oparte na nieograniczonej poręce a podstawą kredytu jego jest suma kredytu jednostek to jest członków; jeżeli więc towarzystwo chce obracać kapitałami z banków wypożyczanymi musi ono wyrabiać sobie kredyt sztuczny, to jest musi starać się o podpis na wekslu osoby posiadającej kredyt realny i już przez to samo mija się z swoim założeniem. Kredyt dalej, jaki dają banki nie jest dla tow. naszego dogodny, nieprolongują one bowiem terminu wy-

na puszczy, w której na kilka kilometrów w około żywej niema duszy.

Pociąg stanął, Dwóch pasażerów wysiadło z pociągu — a właściwie jeden tylko gdyż drugiego wyniesiono z wozu pakunkowego w trumnie.

— Ktoż to jest ten nieboszczyk? spytałem żywego pasażera, gdy trumnę do stacji wnoszono.

— To zwłoki kuzynki pana Eldridge, którego pan zna niezawodnie — odrzekł nieznajomy — mają być złożone w grobie familijnym.

Pan zapewne zechce zwłoki pozostawić przez noc na stacji?

— Tak — odparł krótko — Sądzi pan że mógłbym jeszcze zdążyć do willi pana Eldridge?

— Teraz, w nocy i przy tej burzy... zdaje mi się że to trudno będzie.

— W każdym razie spróbuję, bo mam pilny interes. Dobrej nocy.

— Dobrej nocy — i poszedł. Ja tymczasem udałem się do konduktora, by odebrać oczekiwaną przesyłkę pie-

nięzną. Konduktor wręczając mi pakiet, zauważył żartobliwie: „Bacność panie naczelniku! Spora sunka dolarów zawarta w tym pakiecie, może dla każdego z naszych rabusiów dostateczną być nadgroda, za uwolnienie pana od wszelkich trosk życia ludzkiego.“ Odpowiedziałem również żartem, przyznać jednak muszę, że śmiech mój był nieszczerym.

Zaledwie wyszedłem z wozu, dał konduktor znak — lokomotywa zagwizdała — i pociąg ruszył dalej. Jeszcze chwilę spoglądałem za odjeżdżającym pociągiem, a gdy czerwone jego światła, w ciemnościach nocy znikły mi z przed oczu — uczucie samotności spadło na mnie całym swym ciężarem. Jeszcze nigdy w życiu niewydała mi się samotność tak przykra, jeszcze nigdy nieczułem się tak strasznie opuszczonym jak tego wieczora.

Z ciężkiem sercem i paczką dolarów wracałem do stacji.

Wszedłszy do przedsiönka, spostrzegłem tam, w kącie stojącą trumnę. Jakkolwiek ten niemy mój towarzysz, niebardzo miłe na mnie zrobił wrażenie, to jednak niemogłem

się powstrzymać od pewnych humorystycznych refleksji. Jakoś mimowoli pomyślałem: co też to za dziwny kaprys ma ten pan Eldridge... zmarła kuzynkę z daleka sprowadza, na to tylko by ją pochować w familijnym grobie... jak gdyby jej ztąd łatwiej było dostać się do nieba. — No prawda że możliwym verwaltungsratom wolno nieć kaprysy i groby familijne... ale taki biedny kolejniak, przeszedłszy przez czyściec za życia, trafi już prosto do nieba, gdziekolwiek by kości jego złożono.

Tak zadumany, wszedłem do bióra. Ni by... dość przyjemnie mi się tu wydało — szalejąca na dworze burza, czyniła ten ciepły kącik jeszcze przyjemniejszym. Postanowiłem więc, choćby nawet kosztem przyszłych rozkoszy niebieskich, użyć życia ziemskiego, ile to było możebnem w mojem położeniu.

Przechowawszy tedy starannie otrzymane pieniądze w kasie ogniotrwałej — zapuściłem story w oknach, dołożyłem kilka polan na kominek, przygotowałem co potrzeba do wieczornej przekąski z herbatą, i zapaliwszy fajkę, zasiadłem wygodnie na sofie do czytania gazety. Wszystko pozwalało

płat, a mimo to że dług bankowy jednego dnia umorzyć a równocześnie nowy zaciągnąć można, to przecież potrzeba do zmniejszenia pierwszego długu gotowego kapitału — a w jakiej krytycznej położeniu przyjsie może tow. jeżeli gotówki na razie niestanie?

Z tych to więc względów powinno zdaniem mówcy, towarzystwo nasze starać się o to by miało dostateczną liczbę udziałów, to jest kapitału własnego którym by dowolnie obracać mogło bez narażenia się na niebezpieczeństwo że kapitały te będą wycofane w czasie niedogodnym, kiedy tow. na znaczniejsze wypłaty nie jest należycie przygotowane.

Chcąc zaś mieć własne kapitały trzeba dążyć głównie do tego, by ci którzy mogą lokować większe kapitały w towarzystwie nie byli zniechęceni widokiem zbyt małego zysku t. j. dywidendy z wkładek swoich. Trzeba tu bowiem wziąć pod rozwagę że członek wkładający kapitał swój do towarzystwa ma prawo żądać nie tylko zwyczajnego procentu od kapitału swego, ale także wynagrodzenia za to: że wkładając kapitał swój do stowarzyszenia zrzeka się przez to samo prawa wolnego rozporządzania takowym co najmniej przez rok cały, a oprócz tego ręczy za zobowiązania stowarzyszenia całym swoim majątkiem. Oczywiście że za to wszystko 5% od włożonego kapitału jest za małym wynagrodzeniem, zwłaszcza gdy się uwzględni że taki procent a nawet i wyższy może każdy uzyskać lokując bezpiecznie swój kapitał w jakimkolwiek innym zakładzie kredytowym, niepotrzebując przytem poręką narażać majątku swego ani wyrzekać się prawa wolnej dyspozycji swoim kapitałem.

Towarzystwo nasze pobierało dotąd 12% od zaliczek a przy poborze takiego procentu było w stanie dać tylko 9% dywidendy, gdybyśmy zniżyli procent od zaliczek pobierany na 10% natenczas otrzymany tylko 7 procentową dywidendę albo nawet i mniejszą bo trzeba pamiętać o tem że obrót kasowy doszedł obecnie do swego zenitu i wątpli należy żeby w najbliższym czasie mógł się powiększyć. Gdybyśmy zaś zatrzymali 8% od zaliczek, jak to na zgromadzeniu z dnia 18. lutego uchwalono, wypadłaby dywidenda najwyżej 5%, co by spowodowało

wycofanie kapitałów z stowarzyszenia. członkowie bowiem niemając widoków odpowiedniego wynagrodzenia za dostarczaną nieograniczoną porękę tudzież za zrzeczenie się prawa wolnego rozporządzania swoim kapitałem, szukałoby korzystniejszego lokowania takowego.

Z tego stanowiska wychodząc żąda mówca unieważnienia uchwały na dniu 18. lutego powziętej, postanawiającej pobieranie 8% od zaliczek.

Co do ustanowienia procentu, odróżnia mówca dwa rodzaje zaliczek mianowicie: a. zaliczki spłacone w ratach miesięcznych i b. zaliczki podjęte na pewien ściśle oznaczony czas.

Pierwszy sposób spłacania zaliczek uważa wnioskodawca za korzystniejszy dla stowarzyszenia, ponieważ odbiera ono co miesiąca od dłużnika swego część kapitału, którą dalej obraca, korzyści tej zaś niema przy drugim sposobie spłacania udzielonej zaliczki.

Odróżniwszy w ten sposób dwa rodzaje zaliczek stawia mówca wniosek by od pierwszych pod a. oznaczonych pobierano 10% z dołu, zaś od drugich pod b. naprowadzonych 10% kwartalnie z góry.

Następnie zabrał głos Dr. B i n d e r: sądzi on że wnioskodawca obraca się w błędnem kole jeżeli twierdzi że podstawą bytu naszego stowarzyszenia mogą być tylko kapitały własne, a w dalszej konsekwencji nieodzowny wyższy procent, by pozyskać większą dywidendę i tym sposobem zabezpieczyć sobie dostatek kapitałów. Mowca jest wręcz przeciwnego zdania, twierdzi bowiem że towarzystwu naszemu jest kredyt obcy nieodzownie potrzebny, a kredyt bankowy, przy racjonalnem użytkowaniu takowego, może być dla nas z powodu swej tanioci nader korzystnym i zbawiennym. (D. n.)

## Rozmaitości.

**Hektograf.** Sprostować musimy pomyłkę jaka zaszła w artykule pod tym samym napisem w zeszłym numerze umieszczonym. — Mynie bowiem podano tam jakoby hektografy i atrament do

takowych nabyć można w fabryce machin Bronisława Deskura we Lwowie, ta fabryka bowiem wyrabia prasy do kopiowania, jakie bywają zwykle w urzędach używane, zaś hektografy i atrament do takowych dostarcza spółka handlowa: „Orient“ we Lwowie ulica Jagiełłowska l. 4. Tych czytelników naszych, którzy próbowali podług podanego przez nas przepisu sporządzić sobie hektograf i atrament prosimy o udzielenie nam wiadomości z jakim skutkiem te próby były czynione mianowicie przy użyciu pierwszego lub drugiego przepisu. — Wynalazek ten bowiem nie jest jeszcze doskonały i wiele bardzo w nim wydoskonalić by potrzeba, do czego spostrzeżenia na doświadczeniach oparte wiele przyczynić się mogą.

**Do Bośni.** Państwowy Minister finansów oznajmił Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie reskryptem swoim z dnia 9. marca 1880 roku że w Bośni i Hercegowinie jest do obradzenia kilka posad adjunktów politycznych w IX klasie rangi z roczną płacą 1000 zlr., dodatkiem na pomieszkanie 200 zlr. i dalszym dodatkiem 300 zlr. przeto z rocznym poborem w sumie 1500 zlr. — Posady te mają być obsadzone młodszymi rutynowanymi niezonatymi urzędnikami, a to bądź konceptowymi praktykantami c. k. Namiestnictwa bądź też auskultantami, którzy by gotowi byli do bezwzględnego objęcia tych posad. — Warunek: dokładna znajomość języka ruskiego i odpowiedni stan zdrowia. — Obsadzenie tych posad ma nastąpić niezwłocznie.

**Z Pragi czeskiej.** otrzymaliśmy pod dnem 13. b. m. następujące pismo: — Niedawno utworzyło się tu w Pradze stowarzyszenie czechów pod przewodnictwem dyrektora słowiańskiej akademii handlowej p. Tonnera mające na celu pielegnowanie języka polskiego w Czechach, i przyswajanie plodów literatury polskiej. — Zawzięcie się tego stowarzyszenia dało impuls bawiącym w Pradze polakom do zawiązania tam stowarzyszenia polaków w celu wytworzenia łączności pomiędzy polakami na czeskiej ziemi się znajdującymi wzajemnej pomocy, pielegnowania języka ojczystego i literatury, słowem na ono być ogniskiem dla wszystkich polaków na czeskiej ziemi bądź stałe, bądź chwilowo przebywających. — W tym celu utworzył się komitet składający się z pp. Filipowicza, Towarnickiego, Majewskiego i Czarnera, który sprosił walne zebranie w Pradze bawiących polaków na dzień 6 b. m. do „Cafe Europe“. — Przekonaliśmy się przytem że w Pradze bawi znaczna liczba polaków, przeważnie urzędników i przemysłowców, i mamy nadzieję że stowarzyszenie nasze już w pierwszych początkach liczyć będzie około 60 członków. — Na zebraniu z dnia 6 b. m. przemówił p. Towarnicki do zgromadzonych, wyjaśniając im cel zebrania poczem wybrało zgromadzenie przewodniczącym swoim inżyniera p. Muzykę, postanowiło zawiązać stowarzyszenie i ustanowiło komitet z 7 członków złożony do wypracowania statutu stowarzyszenia na podstawie projektu przez komitet przedłożonego. Wskład tego komitetu weszli panowie: Prof. Dr. Hromada, Krzen, Muzyka, Filipowicz, Majewski, Czarnier i Towarnicki. — wkrótce po tem zebraniu otrzymał komitet od stowarzyszenia czeskiego a względnie od przewodniczącego p. Tonnera propozycję przyłączenia się polaków do tego stowarzyszenia, przy czem by statuta były zmienione, stowarzyszenie, czeskie zamieniono by się na polskie, wydział składałby się z polaków, a cześci byli by tylko członkami nadzwyczajnymi w tem stowarzyszeniu. — Za tym projektem jest wielu polaków i takowy będzie najbliższemu zebraniu poddany pod obradę i uchwałę. — Tymczasem zwraca się komitet do kraju z prośbą o poparcie nowozawijającego się stowarzyszenia polskiego na obcej ziemi, przez nadsyłanie polskich książek do zawiązującej się biblioteki stowarzyszenia, ile że środki pieniężne stowarzyszenia są na razie bardzo skromne, niestarczą zatem na sprawianie książek polskich, które dla polaka na obczyźnie są prawdziwym talizmanem, chroniącym go przed wynarodowieniem się. — Również i do redakcyi pism polskich zwraca się komitet z prośbą o nadsyłanie pism swoich na razie bezinteresownie, tymczasowo pod adresem: „Cafe Europe.“ — Redakcyja Urzędnika gotowa jest pośredniczyć w przesyłce książek, gdyby więc kto z czytelników naszych zechciał temu stowarzyszeniu ofiarować jaką książkę, raczy ją nadesłać do naszej Redakcyi, my zaś prześlemy ją przy sposobności temu stowarzyszeniu do Pragi. (Przyp. Red.)

mi wróżyć, że spędzę ten wieczór spokojnie. Czułem się prawie zadowolonym.

Nie długo to jednak trwało. Widocznie jakieś fatum zawisło nademną dnia tego. Bo zaledwie krótką chwilę używałem błogiego spokoju, gdy mi się wszystko znowu nieklei zaczęło. Fajka mi ciągle gasła — i w gazecie nieznalazłem nic zajmującego — w piecu się źle paliło — herbata mi niesmakowała — rozdrażnienie nerwowe znowu się wzmogło, i jakieś nieokreślone, straszne przeczucia trapić mi zaczęły.

Rozbndzona wyobraźnia, okropne jakieś obrazy nasuwało mi przed oczy... jakieś straszne myśli po głowie się snuły... To mi się wydało, że widzę pociąg spadający z mostu w bezdenną przepaść... potem słyszałem strzały — widziałem wstrętne twarze napadających mię rabusiów... do znowu, zdawało mi się że kuzynka pana Eldridge budzi się z letargu i woła o ratunek z trumny... ha! Okropna myśl... a gdyby istotnie tak było!... mimowolnie pod jej wrażeniem powstałem ze sofy i jakby siłą jakąś party, postąpiłem ku drzwiom.

W tem... okropny grzmot zagłuszył wszystko... myślałem że już cały świat runie na mą głowę... i stanąłem jak skamieniały przerażeniem.

Gdym po chwili, ochłonawszy z przestachu, odzyskał przytomność, zastałem znowu wszystko jak przedtem — w pustelni mojej znowu głucha zapanowała cisza, którą tylko aparat telegraficzny przerywał ciąglem swem pukaniem.

By się rozerwać czemkolwiek, i myśli dać jakieś zajęcie, poczyłem się wsłuchiwać w to kłapanie telegrafu, które mi się już stało dobrze zrozumiałą mową.

Nadsłuchiwałem tak przez chwilę, gdy nagle.. dreszcz mię przebiegł po ciele... włosy mi powstały na głowie... najwyraźniej słyszałem jak aparat pukał:

(„ — — — — — „)

„uważaj na trumnę“ — a po krótkiej pauzie znowu: „uważaj na trumnę“ — i po raz trzeci: „uważaj na trumnę“. —

(Dokończenie nastąpi).

## Wiadomości urzędowe.

**Odszczególnienia:** Ekspedjent pocztowy Michał Werhanowski we Lwowie przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, otrzymał krzyż zasługi z koroną.

**Mianowania:** Adjunkt budownictwa w Galicji Romuald Iszkowski inżynierem w ministerstwie spraw wewnętrznych. — Koncepciści skarbowi: Atanazy Zajączkowski i Karol Hoszowski inspektorami podatkowymi; zaś koncepistami skarbowymi zostali mianowani adjunkci podatkowi: Grzegorz Rudkiewicz i Adolf Hofmann i praktykanci konceptowi: Szymon Pirożek, Antoni Łucki, Alfred Welles, Józef Machnicki i Dr. Ruben Flecker.

**Nowy urząd cechowniczy** ustanowiony dla Galicji z siedzibą w Sokolu, rozpoczął czynność swoją z dniem 15. b. m.

**Opróżnione posady** (dodana liczba oznacza numer urzędowej Gazety l.) Nauczyciela geografii i historii przy gimnazjum w Kołomyi do Prezydium rady szkolnej krajowej do 10. Kwietnia (56) Posada sędziego powiatowego w Żółkwi i w Brodach (56.) Lekarza salinarnego przy zarządzie salinarnym w Lacku pod Dobromilem do Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu w 4 tygodniach (56.) Zastępcę c. k. prokuratorji Państwa we Lwowie, do 30. marca do Nadprokuratorji. (56) Adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Tarnowie do prezydium sądu kraj. w Krakowie w dniach 14. (64) Dwie posady ekspedienta pocztowego w Grodzisku i w Nowem siole koło Zbaraża do Dyrekcji Poczty we Lwowie w 4 tygodniach, (65) Dwóch dyetarjuszów przy sądzie pow. w Szczercu z miesięczną płacą 20 złr. (66.)

## G Ł O S

### urzędnika telegraficznego z powodu petycji urzędników pocztowych.

Jakkolwiek urzędnikom pocztowym Przedlitawii tylko przyklasnąć możemy, że starając się wspólnymi siłami o polepszenie bytu swego, wnieśli w tym celu zbiorową petycję do Rady Państwa, i życzymy im serdecznie dopięcia tam wskazanych celów, to przecież nie możemy pominąć milczeniem niektórych ustępów tej petycji, które będąc naprowadzone na poparcie żądań urzędników pocztowych, są równocześnie skierowane przeciw urzędnikom telegraficznym, przeciwi ich najżywoźniejszym interesom; — sądzimy bowiem że urzędnicy jednej kategorii, starając się o polepszenie swego bytu, nie powinni dążyć ku temu ze szkodą urzędników innej kategorii, a w niniejszym wypadku tem bardziej że niezachodziła wcale taka potrzeba.

Przedewszystkiem zarzucić musimy petycji niezupełną szczerłość, powiada ona bowiem, mówiąc o kombinowaniu urzędów pocztowych z telegraficznymi, że urzędnicy pocztowi przeciw takiej kombinacji niemają nic do zarzucenia, że przeciwnie popierają ją chętnie wszelkimi siłami.

Kto zna stosunki w tej mierze ten nam przyzna niezawodnie, że kombinacja znalazła tak w większości urzędników pocztowych jak i telegraficznych otwartych i nieprzejednanych przeciwników, a jeżeli się takowej poddają to jedynie z konieczności. Jest to zresztą rzeczą bardzo łatwą do zrozumienia że dotyczący urzędnicy nieprzyjęli życzliwie zarządzenie, które nietylko że wkłada na nich większe jak dotąd obowiązki, ale nadto uszczupla liczbę urzędników a tem samem liczbę sposobów zarobkowania w kraju nieobfitującym wcale w źródła pracy.

Z czystem zatem sumieniem nazwać musimy ten ustęp petycji nie szczerym, do

czego tem bardziej prawo mieć sądzimy, gdy wszystkie prawie głosy urzędników pocztowych w tej sprawie publicznie, a nawet i w tem piśmie podnoszone jednomyślnie kombinacyi są przeciwnie.

Dalszy ustęp tej petycji przypomina cesarskie rozporządzenie z dnia 15 stycznia 1861 r. mocą którego postanowiono że w razie zwinięcia lub przekształcenia jakiegokolwiek urzędu, urzędnicy w takowym zajęci mają być postawieni w tak zwany stan rozporządzalności to znaczy, że mają być od czynnej służby usunięci dopokąd odpowiednia dla nich posada się nieotworzy; — a powołując się na to rozporządzenie żądają petenci by w ten sposób postąpiono z urzędnikami telegraficznymi zajętymi przy urzędach telegraficznych znieść się mających, a to z tego powodu że nie urząd pocztowy — ale telegraficzny zniszony i do pocztowego wcielony zostaje.

To żądanie petentów niesprawiedliwem nazwać musimy, każdy bowiem urzędnik tak pocztowy jak i telegraficzny ma równe prawo domagać się by nie był bez własnej winy pozbawiony stanowiska swego, a tą zasadą niepowinni byli urzędnicy pocztowi pomijać w petycji swojej, i wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości domagać się by urzędnicy telegraficzni byli po prostu usuwani ze swych posad dla zrobienia miejsca urzędnikom pocztowym; mają bowiem urzędnicy telegraficzni także swe prawa i zasługi a pod względem inteligencji i wykształcenia nie stoją niżej od urzędników pocztowych.

Ustawa bowiem wymaga od urzędnika telegrafu przed przyjęciem go do służby publicznej ukończenia co najmniej wyższej szkoły realnej lub 6 klas gimnazjalnych tudzież kursu telegraficznego z dobrym postępem, których to studyów urzędnicy pocztowi przed wstąpieniem do poczty wykazać nie potrzebują i nieraz wystarcza im ukończenie niższej szkoły realnej lub niższego gimnazjum, wskutek czego też w młodszym wieku do urzędu wstępować i prędzej zasługi uskarbiać sobie mogą jak urzędnik telegraficzny, — który chcąc awansować o jeden stopień wyżej na telegrafistę starszego poddać się musi jeszcze osobnemu i wcale niełatwemu egzaminowi, który do tego mnsi być składany we Wiedniu, co także z nie-małymi trudnościami jest połączone.

Sądzimy zatem że urzędnik telegraficzny pod względem inteligencji pocztowemu wcale nieustępuje.

Nie zawadzi tu dalej nadmienić że w urzędach telegraficznych, które mają status monarchiczny a nie krajowy, awans był zawsze i jest dotąd o wiele trudniejszy aniżeli w urzędach pocztowych i często bardzo się zdarza że urzędnik telegraficzny lat 15 i więcej czeka na awans o jeden stopień, a z tą to pochodzi że urzędnicy telegraficzni o wiele dłużej służą na niższych stopniach jak pocztowi i że przy kombinowaniu urzędów, gdy przychodzi do porównania ilości lat służby, to porównanie wypada często na korzyść urzędnika telegraficznego, a trudnoż znowu wymagać by tenże, służąc czasem lat kilkanaście był postawiony w randze poniżej wszystkich swoich nowych kolegów pocztowych o wiele mniej lat służby mających, jedynie dla tego że nieszczęście chciało iż właśnie wpadł w wir kombinacji.

Gdy więc uchylenie kombinacji nie od nas zależy i chcąc niechcąc wszyscy na razie poddać się jej musimy, to sądzę że żądaniem tak urzędników pocztowych jak i

telegraficznych być powinno: by przy takich kombinacjach postępowano sprawiedliwie, by żaden urzędnik przy tej sposobności stanowiska niestracił i by przy tem uwzględniono głównie potrzeby kraju by nienarzucono nam urzędników niekrajowców, nieznających języka ani potrzeb kraju. Oto są słuszne żądania, na które także urzędnicy telegraficzni się chętnie zgodzą, niemogą oni atoli zgodzić się na to by jedna kategoria urzędników starając się o polepszenie bytu swego, działała ze szkodą kategorii drugiej.

J. T.

## W sprawie Inżynierów cywilnych.

Nowy Sącz dnia 5. marca.

(I. H. M.) Artykuł o autoryzowanych inżynierach cywilnych w numerze 4. „Urzędnika“ zamieszczony wywołał w kołach tutejszych dyskusję nad pytaniem: czy sprawy autoryzowanych inżynierów mają jakiś związek z sprawami urzędników i czy w ogóle autoryzowany inżynier za urzędnika publicznego uważany być może.

Wiele zdań sprzecznych usłyszałem w tej dyskusji i przekonałem się że wielu nie uważa autoryzowanego inżyniera cywilnego za urzędnika a widzi w nim raczej zwykłego przedsiębiorcę budowl i pomiarów na które to przedsiębiorstwa otrzymał koncesyę od Rządu.

Sądzę że nieodręczy będzie, jeżeli występując przeciw temu błędnemu zdaniu zabiorę głos w tej sprawie, tembardziej że pojęcie o stanowisku autoryzowanego inżyniera cywilnego jest pomiędzy szerszą publicznością bardzo niejasne.

Według ustawy z dnia 20. listopada 1860 r. są autoryzowani inżynierowie, architektów i geometrów cywilni przez władzę polityczną zaprzysiężonymi urzędnikami publicznymi i niem tylko różnią się od urzędników rządowych że niemają płacy stałej, ale bywają opłacani czy to przez Rząd czy też przez strony za każdorazowe dostarczenie swej pracy, są natomiast obowiązani wszelkie czynności w zakres ich zawodn wchodzące, czy to przez Rząd, czy też przez strony prywatne im powierzone wykonywać rzetelnie i sumiennie pod złożoną przysięgą.

Stanowisko autoryzowanego inżyniera jest najbardziej zbliżone do stanowiska c. k. Notaryusza, te same bowiem funkcje jakie ten spełnia na polu prawniczym, wykonuje tamten na polu technicznym, — a wątpię żeby dziś kto chciał twierdzić że Notaryusz nie jest urzędnikiem publicznym.

Tak wkłada §. 7. wyżej wspomnianej ustawy na autoryzowanych inżynierów, architektów i geometrów cywilnych obowiązek dawania Rządowi pomocy w sprawach technicznych, na wezwanie władzy politycznej i zastępowania w tych czynnościach rządowych urzędników technicznych. — Mogą więc oni być użyci bądź do załatwiania pojedynczych aktów w zakresie rządowej służby technicznej wchodzących, bądź do dłużej trwających czynności jak do dozoru lub kierownictwa pewnych budowli, do inspekcji, kontroli i t. d. — Obowiązek ten zaś ogranicza ustawa jedynie w ten sposób, że autoryzowany inżynier cywilny, niemoż być użyty, wbrew swojej woli do podobnych czynności dłużej jak przez dni 30 w roku i po za obręb okręgu budowniczego,\*) wysyłany być niemoże.

Ograniczenie to przyjęła ustawa na korzyść inżynierów cywilnych, a mianowicie w tym celu, by ich przez zbyt częste prace rządowe niepozbawiać innych korzystniejszych może dochodów.

Paragraf 5., wspomnianej ustawy nadaje dalej dokumentom, świadectwom, rysunkom obliczeniom i orzeczeniom przez autoryzowanych inżynierów architektów i geometrów cywilnych sporządzonym, tę samą powagę i znacznie wobec władz administracyjnych, jakie posiadają podobne

\*) Okręg budowniczy, obejmuje tę samą przestrzeń, jaka mieściła się w dawniejszym cyrkule a jaka obecnie stanowi okręg Sądu obwodowego.

akta i dokumenta przez państwowych inżynierów, z rawienia rządu sporządzone.

Dalej upoważnia §. 14 teje ustawy autoryzowanych inżynierów, architektów i geometrów cywilnych do utrzymywania w miejscu swej siedziby formalnego biura którym osobiście kierować są obowiązani, — do przyjmowania na praktykę techników i zatrudniania ich pod swoim kierownictwem i swoją osobistą odpowiedzialnością, wreszcie do wydawania tym technikom świadectw odbytej praktyki które służą za podstawę w razie ubiegania się ich o jaką posadę.

Mają również autor, inżynierowie, architekci i geometry cywilni obowiązek prowadzenia chronologicznego, liczbą porządkową zaopatrzonego wykazu aktów i dokumentów przez się sporządzonych, która to księga, podobnie jak repertuarz Notaryusza, stanowi rodzaj księgi publicznej; i podlegają, nakoniec wreszcie wykreślen dyscyplinarnych rządowej władzy politycznej okręgu budowniczego swojej siedziby, jak inny urzędnik polityczny.

Wszystko to — wskazuje niewątpliwie że ustawodawca, wprowadzając w życie instytucje autoryzowanych inżynierów cywilnych, chciał z nich utworzyć urzędników publicznych, wykonujących swe czynności pod opieką i dozorem rządu i dlatego całkiem słusznie poruszyła szanowna Redakcyja, wierna programowi swemu, ich sprawę w swoim piśmie, poświęconem sprawom urzędników wszelkich zawodów.

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno zauważyć że powyżej wzmiankowane ograniczenie, zajmowania inżynierów cywilnych pracą dla rządu nie więcej jak dni 50 w roku, jest bardzo, rzecz można aż nadto ściśle przestrzegane, co jest połączone ze szkodą nie tylko inżynierów cywilnych samych, ale także i kraju naszego. — Wiadomo bowiem że oddziały techniczne znajdując się tylko przy niektórych większych Starostwach, a liczba rządowych inżynierów jest tak mała że żadną miarą podołać nie może ogromowi pracy jaki ma do przewyższenia, — pomoc więc inżynierów cywilnych w rządowych pracach technicznych byłaby bardzo przydatną, mogłaby bowiem przyspieszyć wiele budowli już oddawna za konieczne uznanych które jedynie dla braku odpowiedniej liczby rządowych sił technicznych dotąd uskutecznione nie zostały.

Tymczasem znajduje niestety instytucya inżynierów cywilnych zbyt często pomiędzy rządowymi urzędnikami technicznymi, zwłaszcza w starszych urzędniakach, jawnych antagonistów, którzy na każdym kroku starają się o to by inżyniera cywilnego medopuścić do pracy dla rządu i by dostarczona przezeń praca przez długą zwłokę w jej aprobacie nie mogła jak najpóźniej weszła w wykonanie, lub też całkiem zaniechaną została.

Nieumię sobie w istocie wytłumaczyć ten antagonizm, to tylko jest rzeczą pewną że on właśnie jest powodem iż zaległości w dziale technicznym, zwłaszcza po Starostwach gdzie niema biura technicznego, mnożą się i wzrastają z dniem każdym, że często najniezbędniejsze budowy długie lata czekać muszą swego urzeczywistnienia, że wreszcie smy ze wspólnej kasy państwowej dla kraju naszego co roku na budowy przeznaczane, niebawem zużywane i wracają jako oszczędności do kasy państwowej, co z oczywistą stratą dla kraju jest połączone.

Oto i w tym roku, w roku klęsk głodu nędzy i bezrobocia, w roku w którym rząd był zniewolony wyznaczyć 35000 złr. na naprawę gościńców skarbowych dla dania sposobności zarobku taknajem, w tym roku powiadam wykazuje biuro rachunkowe c. k. Namiestnictwa że zaoszczędzono przeszło 120.000 złr. z funduszu na budowę dróg dla kraju naszego przeznaczonych i z wielkim tryumfem odsyła tę sumę do Wiednia.

Pytam się: z kądże ta oszczędność?... czy biedny kraj nasz jest już dziś w takim stanie że może wyrzekać się sum które mu Rząd bardzo skąpo przeznacza na publiczne budowy? czy może on ronić te właśnie sumy które stanowią majążarobek najbiedniejszej, najgłodniejszej części naszego społeczeństwa?

Coż więc za przyczyna takiej oszczędności? Oto — brak przygotowawczych robót technicznych mała liczba rządowych urzędników technicznych niejest w stanie podołać tej pracy, która przez powyżej wspomniany antagonizm dla inżynierów cywilnych jest niedostępna, — niema więc planów i kosztorysów do nowej budowy i to jest główna przyczyna dla czego roniemy ten wdowi grosz dla kraju naszego przeznaczony, na korzyść innych krajów koronnych, to jest przyczyna tego dziwnego objawu że z jednej strony wyrzekamy się 120

tysięcy, które już mamy w rękę, z drugiej zaś strony delegacya nasza usilnie starać się musi by wyprosić u rządu 35 tysięcy na naprawę dróg skarbowych dla ratowania zgłodniałego ludu od śmierci głodowej.

## Petycyja

**urzędników pocztowych Przedlitawii**  
wniesiona za inicjatywą galicyjskich urzędników pocztowych do Rady państwa, a zaopatrzona przeszło 2000 podpisami.

(Ciąg dalszy.)

Czynności urzędników kasowych są podzielone pomiędzy kasyera i kontrolora w ten sposób, że kontrolor likwiduje, podczas gdy kasyer po wspólnem pokwitowaniu pieniędzy wydaje lub odbiera, a w końcu zamykają obaj wspólnie pozostałą po zakończeniu urzędowania lub czynności dziennej gotówkę lub depozyty; — odpowiedzialność więc jest podzieloną.

Na poczcie przeciwnie, czynności z największą odpowiedzialnością połączone, jak odbieranie i wydawanie listów pieniężnych, przekazów i pobrań, odbiór należności frankowych, portowych i innych, których dzienny obrót pieniężny przewyższa znacznie dochód miesięczny niejednego urzędu podatkowego, bywają zazwyczaj przez jednego tylko urzędnika załatwiane, — spoczywają więc na jego barkach dwa ważne zajęcia kasyera i kontrolora włożone przeciw wszelkim zasadom kasowym na jedną osobę.

Wykonawcza służba przez urzędników pocztowych załatwiana, uznana jest za najbardziej nużącą z wykonywanych przez organa państwowe; ich czynność jest tak rozgałęzioną i obszerną, że podobnej nie wykazuje żaden zakład publiczny; dobrodziejstw jakie dobrze zorganizowana poczta oświeconym narodom świadczy, nie przewyższy żaden zakład publiczny.

Pominąwszy szykany publiczności, na które urzędnik pocztowy jest częściej jak każdy inny funkcjonariusz publiczny narażony — pominąwszy brak opieki, jakiego doznaje często ze strony władzy przełożonej najuciążliwszą jest okoliczność, że urzędnik pocztowy niżej stoi od wyrobnika, który sześć dni pracuje a dnia siódmego wypoczywa, podczas gdy urzędnicy pocztowi siedem dni w tygodniu bez odpoczynku pracują.

Bolesnem jest dla człowieka, jeżeli swe dzieci do domu Bożego poprowadzić i trosk swoich Stwórcy wynurzyć nie może. Wypoczynek niedzielny działa dobroczynnie i odświeżająco na umysł ludzki, a nadaje to życiu rodzinnemu pewien urok świętości jeżeli ojciec rodziny przynajmniej jeden dzień w tygodniu — niedzielę — w jej gronie spędzić może.

W Anglii i Ameryce zaprowadzony jest ogólny wypoczynek niedzielny, w Berlinie są w dzień świąteczne urzędy pocztowe tylko do godziny 9 przed południem a potem od 5 do 8 wieczór dla publiczności otwarte. Tyłko austriackim urzędnikom pocztowym niedozwolono wypoczynku niedzielnego!

Może kto zarzuci, że urzędnicy pocztowi pełnią w znacznej części tylko półdniową służbę, że po nocnej służbie mają dzień wolny od zajęcia i pobierają nadto wynagrodzenie za noc w czynności spędzoną, a urzędnicy poczty ruchomej dwoma a nawet trzema wolnymi dniami po każdorazowej nocnej służbie bywają wynagradzani.

Na zarzut ten odpowiemy, że służba półdniowa zaprowadzona jest w małej tylko

liczbie urzędów pocztowych; obejmuje ona jednak godziny od 6 do 12, od 7 do 1, albo od 8 do 2 po południu, i od 1 do 7, od 2 do 8, albo od 3 do 9 wieczór, a nigdy mniej jak 6 godzin pracy dziennej.

W przeciągu lata zachodzi potrzeba licznych urlopów, które ustanowioną ilość urzędników znacznie zmniejszają bo na ustanowienie zastępców ze względów oszczędności rząd wcale nie zezwala, albo tylko w bardzo nielicznych wypadkach. Czynności urlopowanego załatwiają pozostali urzędnicy, pracując po godzinach urzędowych, bo służba pocztowa nie może być zwlekana i zaległości bezwarunkowo nie cierpi.

Co do służby nocnej pozwalają sobie podpisani zauważyć, że kto nie miał sposobności poznać tej służby nazwanej przez pewnego wyższego urzędnika administracyjnego nie bardzo estetycznym ale trafnym wyrazem „Schinderdienst“ kto nie doświadczył co znaczy przepędzić każdą trzecią lub czwartą noc przy wysiłającej pracy w zamkniętym, wilgotnym i brudnym pokoju, ten niejest w stanie nawet w przybliżeniu ocenić jej uciążliwości i przykrości i jej smutnych następstw objawiających się w późniejszych dopiero latach w postaci reumatyzmów, cierpień piersiowych wszelkiego rodzaju, osłabienia wzroku i t. d.

Do urzędnika pocztowego słusznie zastosować można przysłowie biblijne: „W pocie czoła twego pracować będziesz na chleb twoj.“

Prawda, że pełniący służbę w nocy osobno wynagradzany bywa; we Lwowie n. p. dostaje on 50 cent. za noc

Ten wymiar wynagrodzenia jest atoli bardzo niedostateczny w obec przykrości i odpowiedzialności z służbą nocną połączonej i pokrywa zaledwie wydatek na zaspokojenie łaknienia nocnem czuwaniem i czynnością wywołanego, gdy tymczasem w codziennym ruchu przemysłowym, każda praca nocna w dwójnasób wyuagradzana bywa.

Pożądaniem jest przeto, ażeby i w tym względzie w obec olbrzymio rozgałęzionej działalności poczt, która jedynie przy nadmiernem wysileniu urzędników i służb pokonana być może i wobec szybkiego rozwoju tej instytucyi, godziny urzędowe i wynagrodzenia za nadobowiązkowe czynności nocne w stosunku do ilości dostarczonej pracy nadobowiązkowej i do miejscowych cen uregulowane zostały, — a mianowicie:

- a) aby czas obowiązkowej pracy dziennej nie przekraczał 7 godzin dziennej;
- b) aby pracę po nad ten czas dostarczoną wynagradzano osobno i odpowiednio w miarę liczby dostarczonych godzin pracy, po obrachunku z końcem każdego miesiąca;
- c) aby praca nadobowiązkowa niższych urzędników była w ten sposób wynagradzana, by ciż za dostarczoną pracę po 9 godzinie wieczór do północy otrzymywali 50 c. a od północy 75 ct.; zaś wyżsi 1 złr. względnie 1 złr. 50 ct.;
- d) aby urzędnik po nocnej czynności wolny był przez dwie noce od służby;
- e) aby służbę inspekcyjną wymagającą nocowania w biurze liczono za służbę nocną. (D. c. n.)

## Korespondencya od Redakcyi.

Panu Hugo i Skołubie skorzystamy. Panu M. K. w Krakowie: prosimy o nadesłanie oryginalnego listu. Panu Z. A. list na poczcie.

## URZĘDNIK



## KOLEJOWY.

Łączność, zgoda i poczucie własnej godności.

W artykule poprzednim traktującym o żądaniach urzędników kolejowych wykazałszyśmy najdotkliwsze obecnych urządzeń braki, których rychłe usunięcie nader jest pożądanem. Do dopięcia tego celu potrzebną jest przedewszystkiem zgoda, łączność i poczucie własnej godności.

Starą jak świat jest prawda, iż gdzie siły pojedyncze są za słabe, trzeba się skupiać i łączyć; czego jeden nie dokaże, łatwem jest do dopięcia dla dziesięciu, a jeszcze łatwiejszem dla stu. Nie ten wygrywa, który nie mając zaufania w siłę własną zniechęcony opuszcza ręce, lecz zwycięstwo temu przypada w udziale, który jakkolwiek sam ślaby skrzętnie szuka i zyskuje sprzymierzeńców i wspólnymi siłami ze wszech stron atakuje przeciwnika.

Łączność tedy oto pierwszy warunek, niechaj się łączą urzędnicy nie tylko pojedynczych dróg żelaznych między sobą, lecz łączność ta niechaj będzie ogólną; niechaj zawód ich wspólny i interes ich wspólny wiąże ich z sobą szczerze, a siła ich będzie wówczas nader poważną. Licząc przy kolei Kar. Lud. 500, przy Lwowsko-Czerniowieckiej 350, przy I. węg. galic. 250, a przy kolei Arc. Albrechta 150 urzędników, otrzymamy cyfrę ogólną 1250 urzędników kolejowych w Galicyi, którzy szczerze z sobą złączeni do polecenia swego losu bardzo wiele zdziałać mogą.

W złączonym tym obozie panować jednakowoż musi zgoda — w obec poważnego celu, którego dopięcie głównem być winno zadaniem, wszelkie prywaty, spieczki i domowe wojny ustać muszą. Niechaj urzędnicy techniczni i administracyjni pamiętają, iż służą tej samej instytucyi, że zła dola i nieszczęśliwe położenie jednych, jest równocześnie klęską drugich; jeżeli zaś w wielu urzędnikach kolejowych zatraciło się lub stepiało wszelkie poczucie własnej godności, jeśli niejedni dla dopięcia osobistych celów, drobnych korzyści materyalnych, lub wręczkomo z bojaźni, pozwalają na najgorsze, niegodziwe obchodzenie się z sobą ze strony swych przełożonych, szlachetniejsi, odważniejsi koledzy niechaj przykładem i goracem słowem wpływają na nich, by pamiętali, iż zaprzędali wprawdzie siły ducha i ciała, lecz nie zaprzędali swej godności własnej, iż zostawszy urzędnikami kolejowymi, nie przestali być ludźmi, mężami.

Tyrania wywołuje wprawdzie tyranie; lecz jeżeli starsi urzędnicy, naczelnicy stacyj, przełożeni biur, czują jarzmo gniotące ich barki, niech nie myślą iż ulżą sobie, jeżeli jeszcze cięższe na podwładnych swych nałożą, ulga to tylko pozorna, chwilowa, a skutki jej bardzo smutne — w ten bowiem sposób wywiązał się system teroryzmu który obecnie przynosiła wszystkim.

Niechaj mianowicie bezpośredni przełożeni nie zabijają poczucia własnej godności w podwładnych urzędnikach szorstkiem i niegrzecznem obejściem się, niepotrzebną suro-

wością i niesprawiedliwością; wprawdzie władze przełożone z całą stanowczością popierają najniesłuszniejsze nawet występowanie naczelników przeciw podwładnym urzędnikom, lecz nauczywszy się tymi pomiatać i lekceważyć, lekceważą sobie w loicznym następstwie i starszych urzędników i pomiatają nimi również.

Można być energicznym przełożonym, wymagać ścisłego wypełniania obowiązków, lecz potrzeba być przytem sumiennym i sprawiedliwym i mieć trochę odwagi cywilnej.

Kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Gdyby bezpośredni przełożeni nie byli niesłychanie powolnymi narzędziami teroryzmu dyrekcji i zarządów w obec podwładnych urzędników pomni na swą własną godność i osobistą godność swych podwładnych, nauczyliby byli dyrekcję do szanowania stanowiska urzędnika w ogóle, a więc i swego stanowiska — dla dyrekcji bowiem i jedni i drudzy są tylko urzędnikami podwładnymi, a nauczywszy się lekceważyć jednych, nie mogą one szanować drugich.

Oby tedy bezpośredni przełożeni, przyszedłszy do poznania tej prawdy, budzili ile możności poczucie własnej godności w podwładnych urzędnikach, brak bowiem tego uczucia jest śmiercią moralną człowieka; podwładni zaś urzędnicy niechaj z jednej strony nie pozwalają żadną miarą, by przełożeni ich lekceważyli, by się obchodzili z nimi szorstko, po prostaku i ranili najdrażliwsze uczucie w człowieku wykształconym, z drugiej zaś strony niechaj prawych i sprawiedliwych przełożonych wspierają ile możności w wymaganiach służbowych i okazują im prócz szacunku szczerze przywiązanie, które będzie jednym węzłem więcej do wspólnego połączenia się wszystkich. Z. A.

## Nocna służba.

Siedziałem raz miastem. Obok mnie toczyła się bryka wyładowana wielkim ciężarem. Chude szkapięta zaledwo poruszać ją mogły z miejsca. Umęczone ciężką pracą ustawały co chwila, a tylko okropne razy użytego bicia woźnicy zdołały je zniewolić do wyżalenia ostatnich sił i powleczenia ciężaru swego o kilka kroków naprzód. W końcu i razy bicia niepomagały, szkapięta stanęły i pomimo niemilosiernego smagania biciem nie mogły ruszyć z miejsca. Nadszedł człowiek, a spostrzegłszy to udrczenie zwierząt odezwał się do woźnicy: „jak śmiesz tak dręczyć bydłę twoje, czyż nie wiesz że kara czeka cię za to?” i przywołał stróża bezpieczeństwa. Ten zabrał woźnicę i powiódł do gmachu sprawiedliwości. Na drugi dzień czytałem w dzienniku: „woźnica N. za zbytne obładowanie wozu skazany na areszt” — pomyślałem: oto cywilizacja dziewiętnastego wieku — bydłę nawet znajduje ochronę prawa, i jemu krzywdy niewolno wyrządzić bezkarnie i dumny byłem z tego że jestem synem wieku oświaty.

Wybrałem się raz w podróż. Po północy wszedłem do dworca kolei żelaznej. Przyby-

łem pół godziny przed nadejściem pociągu... kasa była jeszcze zamknięta, kilku podróżnych stało przed okienkiem kasy, jeden z nich niecierpliwił się. Gdzie kasjer?... wołał niecierpliwym, pół godziny przed przybyciem pociągu powinna kasa być otwartą, — już o pięć minut otwarcie spóźniono — co to za porządek? . . . gdzie kasjer?

— Kasjer spi — odezwał się ktoś z boku.

— Zbudzić go natychmiast, wołał podróżny, niech pełni swój obowiązek za to go płaca.

W tej chwili zjawił się zbudzony kasjer w okienku.

Twarz blada, policzki zapadłe, cała postać drżąca z znużenia wskazywały że ten człowiek ginie z wolna dla braku spoczynku i odpowiedniego odżywiania sił swoich.

— Czemu tak późno? zapytał podróżny.

— Położyłem się dopiero przed pół godziną, pięć minut dłużej spałem jak należało.

— Ośm minut — sprostował podróżny, spoglądając na swój bogaty ankier genewski.

— Panie — ozwał się kasjer raz jeszcze — od trzech lat niespałem ani jednej nocy.

— To mi wszystko jedno, zawołał znówu podróżny, — od tego jesteś pan kasjerem, za to pana płaca; — proszę o księgę zażaleń!

Podano mu tę księgę, on wpisał tam swoje uwagi, a w kilka dni później dowiedziałem się że kasjer został za tą zbrodnię dotkliwie ukarany.

. . . I wstydzilem się że jestem synem wieku który bydłciu ubezpiecza jego prawa, a człowieka od krzywdy chronić nie jest w stanie.

Bo bydłę nie wolno przeciążać pracą, ustawa tego zabrania i zawsze się znajdzie człowiek uczciwy, członek stowarzyszenia ochrony zwierząt, który upomni się o krzywdę bydłcia i postara się o wymiar sprawiedliwości.

Ale gdy społeczeństwo przeciąża pracą człowieka, gdy za rzucony mu nędzny kawałek chleba wysysa zeń resztki sił jego żywnych, gdy nędznego i znużonego poddaje torturze, niepozwalając mu snu ani spoczynku — wtedy daremnie szukasz ustawy, któraby zabezpieczała mu prawa ludzkie, wtedy nieznajdzie się uczciwy człowiek, któryby wystąpił w jego obronie i postarał się o wymiar sprawiedliwości. Bo człowiek którego nieprzeciąża praca, któremu na niczem nie zbywa, a spoczynkiem, snem błogim jest mu całe życie, ten nie poczuwa się do obowiązku upomnienia się o prawa nędzarza, nieupomina się o nie może z obawy by nie musiał ulżyć ciężaru owemu przeciążonemu, kosztem własnej swobody. A przeciążony milczeć musi, gdyż każdy jęk boleści wydobyty ze znużonej piersi, każdy głos wołający o wymiar sprawiedliwości może ściągnąć na jego głowę zemstę społeczeństwa, ono może mu odebrać i ten nędzy kawałek chleba, który mu wiąże duszę do ciała, by na bruku — z wolna — zamarł — z głodu za karę, że ośmielił się upomnieć o prawa swoje człowiecze. (Dok. n.)

# Z TEKI HUMORYSTYCZNEJ URZĘDNIKA.

## TYPY BIUROWE.

### PAN KREISAMTSKANCELISTA.

Słowo daję — meiner Seele,  
 To za dużo — to za wiele.  
 Teraz panie urzędniki,  
 Rein Rebelen — buntowniki.  
 Strach! strach panie co się święci,  
 Już z niczego niekontenci.  
 Gdzieś elewi, praktykanci,  
 Sogar z sądu auskultanci,  
 Gdzieś coś piszą i spiskują,  
 Na złe czasy utyskują! —  
 Pfuj! — to panie za mych czasów,  
 Człowiek służył bez hałasów!  
 Dzisiaj panie — Donnerwetter!  
 Krzyczy lada geometer



Skacze panie, grozi, sierdzi,  
 Że skrzywdzony nawet twierdzi!  
 Aber mein Gott — toć to jasne,  
 To ministra zdanie własne.  
 Cóż mu złego wyrządzono?...  
 Że ze służby oddalono?...  
 Lat 20 — któżby wierzył,  
 Ciągłe panie i fort mierzył.  
 Also endlich wymierzyli,  
 Nie potrzebny — oddalili.  
 A tu panie lamentują,  
 Zetter mordio — wykrzykują!  
 To za wiele — oczywiście,  
 Nawet — Kreisamtskanceliście.

*Janek.*

## O G Ł O S Z E N I A.

Redakcja „Urzednika” donosi interesowanym że drugie poprawne, uzupełnione i znacznie powiększone wydanie

### INSTRUKCYI

dla woźnych i wykonawców sądowych.

Karola Schurka

jest już pod prasą i będzie zamawiającym rozesłane z końcem kwietnia lub w maju b. r.

Cena egzemplarza wraz z opakowaniem i wysyłką na koszt zamawiającego, wynosi 1 złr. 6 cnt. a.w.,—kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską franco za rewersem dopłaca 9 cnt.

Te władze i osoby które z powodu spóźnionego zamówienia nieotrzymały pierwszego wydania Instrukcji, otrzymają zamówione egzemplarze w drugim wydaniu.

Zamówienia dalsze przyjmuje Redakcja „Urzednika.”

Podpisani mamy zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że z dniem 13 marca 1880 otworzyliśmy

### Handel Korzenny

przy ul. Lwowskiej, Nr 111 obok hotelu Przemyskiego w Przemysłu

### pod KOTWICĄ

który zaopatrzyliśmy w jak najświeższe towary na nadchodzące święta, jako to: WINA AUSTRYACKIE, WĘGIERSKIE, RENSKE i FRANCUZKIE, DELIKATESY, OWÓCE POLUDNIOWE, HERBATY, RUM BREMSKI, WÓDKI i LIKIERY wszelkiego rodzaju, tak krajowe jako też i zagraniczne po umiarkowanych cenach.

Będzie naszym staraniem należytą obsługą, rzetelnością i sumiennością, zaskarbić sobie względy szanownej Publiczności i spodziewamy się że Taż poprze nasze dobre chęci i zaszczyci nas względami swemi.

Urządził śmy także w lokalu naszym

### Pokój do śniadań

i utrzymujemy zawsze PIWO PILZNEŃSKIE z browaru mieszczańskiego, które wyprzedajemy tak we własnym lokalu jako też i do domów na miarę.

Z głębokim szacunkiem

**K. Dominikowski & W. Bęknar.**